Rok III. Nr. 150. Sosnowiec, piątek 29 czerwca 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Demokratyczny organ niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-93, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, Piłsudskiego 5, tel. 97. Czeladź, Rynek Nr. 8.

Rekonstrukcja gabinetu.

Dymisja starego i powołanie nowego gabinetu odbyły się tak szybko i spokojnie, że prasa, nawet zbliżona do rządu, dowiedziała się o tych dwuch wydarzeniach jednocześnie.

Rzecz prosta, że takie załatwienie sprawy, bez awantur, bez targów i kłótni, nie podoba się dziennikom partyjnym, które radeby widziały powrót dawnych dobrych przedmajowych stosunków, kiedy to rekonstrukcja gabinetu trwała tygodnie, a niekiedy miesiące nawet, przyczem dziennikarze mieli możność wyładowywania żółci i ujawniania bujnej fantazji w tworzeniu możliwych i niemożliwych kombinacyj z przestawianiem i podstawianiem foteli ministerjalnych.

Dziś odbyło się to tak, jak się odbywa wszystko, do czego przykłada swą potężną prawicę marsz. Piłsudski.

Wódz ustąpił, gdyż musi odpocząć po znojnej i ciężkiej dwuletniej pracy, której owoce skwapliwie zbierają zarówno ci, co dla tej pracy mieli cześć i uznanie, jak i ci, co w każdem posunięciu marsz. Piłsudskiego dopatrywali się jakichś ciemnych sił, groźnych dla państwa i obywateli.

Wódz ustąpił, ale dzieło jego pozostanie i nawa państwowa płynąć będzie po szlaku już wypróbowanym i utartym. Z góry trzeba sobie to uprzytomnić, że zmiana rządu nie pociągnie najmniejszej zmiany kierunku politycznego, wytkniętego przez Człowieka, który widzi przeszłość, patrzy w przyszłość, a teraźniejszość wykuwał sam.

Przeciwnicy marsz. Piłsudskiego udawali i dziś jeszcze udają, że rządy jego były bezplanowe, bezprogramowe, a są i tacy, którzy twierdzą, że marszałek „bujał w obłokach". Tym ludziom nic nie mówi rzeczywistość. Odwracają od niej oczy, gdyż światło trudów marszałka ich razi. Zatykają przed nią uszy, gdyż tryumfalne okrzyki odrodzonego życia, budzą w nich grozę.

Przywykli do ciemnych czynów, do chadzania krętemi drogami, rzeczy prostej i jasnej pojąć nie mogą: Polska nie może sobie pozwolić na targi i przetargi o fotele, bo na to nie pozwoli marszałek Piłsudski i wszystko w dalszym ciągu będzie szło i iść musi podług nakreślonego przezeń planu.

Nowy gabinet złożył już przysięgę.

WARSZAWA, 28. 6. (wł.) Dziś o godz. 12-ej zebrali się na zamku członkowie nowomianowanego gabinetu z p. premjerem Bartlem na czele. Nieobecni byli: minister spraw zagranicznych Zaleski, który z powodu choroby nie mógł przybyć, oraz minister spraw wojskowych Józef Piłsudski. O godz. 12.10 marszałek Piłsudski jednak przybył na zamek dla złożenia obowiązującej przysięgi na ręce p. prezydenta Rzpltej. W tym samym czasie złożyli przysięgę wszyscy członkowie wraz z inż. Kühnem i dr. Swiątkowskim, nowomianowanymi członkami gabinetu premjera Bartla.

Nowy minister komunikacji objął dziś urzędowanie.

WARSZAWA, 28 6. (wł.) Dnia 28 bm. o godz. 14-ej przybył do gmachu ministerjum komunikacji nowomianowany minister Alfons Kühn. Po przejęciu urzędowania p. minister odbył dłuższą rozmowę z podsekretarzem stanu ministerjum komunikacji inż. Czapskim. Następnie przyjął dyrektorów departamentu min. komunikacji i naczelników samodzielnych wydziałów.

Wyjazd marsz. Piłsudskiego zagranicę.

WARSZAWA, 28.6. Jak się dowiadujemy, wobec wytworzonej sytuacji politycznej i mianowania nowego gabinetu prof. Bartla—marszałek Piłsudski zdecydował się ostatecznie — wbrew pierwotnym projektom — na wyjazd do jednej z miejscowości kuracyjnych na południu zagranicą.

Wyjazd nastąpi w najbliższych dniach lipca.

Brane były pod uwagę różne zdrojowiska zagraniczne. Podobno ostateczna decyzja co do terminu wyjazdu już nastąpiła, ze względu jednak na konieczność chwilowego utrzymania incognito marszałka — trzymana jest w tajemnicy.

Ciernista droga delegacji polskiej w Kownie.

Na dworcu kolejowym tłum wznosił obelżywe okrzyki.

KOWNO, 28.6. Wczoraj nad ranem przybyła tu delegacja polska z naczelnikiem Hołówką na czele.

Delegację powitał na dworcu jedynie urzędnik litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych — i to najniższej rangi.

Na dworzec nie puszczano publiczności, nie sprzedawano biletów peronowych.

Na placyku przed dworcem oczekiwał na przyjazd delegacji rozagitowany tłum. Kiedy ukazała się delegacja zaczęły pod jej adresem padać z tłumu obelżywe okrzyki.

Policja zaczęła tłum rozpędzać. Robiła to jednak biernie, pozornie tylko.

Przewodniczący delegacji polskiej p. Hołówko złożył wizytę przewodniczącemu delegacji litewskiej Balutisowi.

Właściwe rokowania, podczas których będzie przez stronę litewską przedstawiony projekt paktu o nieagresji, rozpoczną się jutro o 10 rano.

W kołach politycznych utrzymują, że pobyt polskiej delegacji potrwa w Kownie najwyżej 3 dni. Sądząc z nastrojów, jakie tu panują, nie należy z rokowań oczekiwać żadnych rezultatów.

Komisja polsko-litewska wznowiła swe prace.

KOWNO, 28.6. Wspólny komitet polsko-litewski i komisja polsko-litewska do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań wznowiły swe prace w Kownie w dniu 28 bm.

W ciągu dzisiejszego pierwszego posiedzenia plenarnego pod przewodnictwem Balutisa, przewodniczący komisji litewskiej zakomunikował komisji polskiej tekst projektu traktatu. Oficjalne doręczenie projektu rządowi polskiemu odbędzie się za pośrednictwem polskiego poselstwa w Berlinie. Strona polska odczytała odpowiedź na deklarację litewską w sprawie traktatu o nieagresji i traktatu konsyljacyjno-arbitrażowego, doręczając jednocześnie komisji litewskiej wykazy strat, jakie poniosła Polska przez napady litewskie. Pretensje polskie podane będą zbadaniu. Przyszłe posiedzenie komisji ustalone będzie przez przewodniczących obu delegacyj.

Aresztowanie w gmachu głównej poczty.

Naczelnik urzędu pocztowego w Szczercowie posądzony o kradzież worka pieniężnego.

WARSZAWA, 28.6. W gmachu głównej dyrekcji poczt i telegrafu aresztowano wczoraj przybyłego do Warszawy naczelnika urzędu pocztowego w Szczercowie (pow. łaski, woj. łódzkie) — Franciszka Nowaka.

Przed kilku dniami na poczcie w Szczercowie skradziono pocztowy worek pieniężny, zawierający około 4.000 zł.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że kradzieży dopuścił się naczelnik tego urzędu, wspomniany Franciszek Nowak, który tymczasem zdążył wyjechać do Warszawy.

Nowaka przekazano do dyspozycji prokuratorji w Łodzi.

Część załogi „Italji" zginęła skutkiem wybuchu?

RZYM, 28 czerwca. Agencja Stephaniego donosi, że „Citta di Milano" podaje iskrowo, iż od trzech dni na północ od Spitzbergu wieje silny wiatr zachodni, który uniemożliwia wszelką działalność lotniczą. Parowiec „Braganza" z aparatami lotniczymi jest ciągle jeszcze zamknięty lodami w pobliżu Przylądka Północnego.

Jen Nobile podaje dalsze szczegóły o katastrofie „Italji". Z jego relacji wynika, że tylny motor łódki, przy którym pracował maszynista Comela, zderzył się z masami lodu. Comela poniósł wskutek wstrząsu mózgu, natychmiastową śmierć. Ciało jego znaleziono później i pogrzebano z honorami wojskowymi.

Okręt bez steru został zapędzony wiatrem o jakie 10 klm. i tu nastąpiła katastrofa, albowiem jen. Nobile ujrzał wielki słup dymu i ognia. Przypuszczać należy, że zbiornik z naftą i benzyną „Italji" eksplodował, wobec czego prawdopodobnie ta grupa, która znajdowała się na okręcie, zginęła.

Jen. Nobile podaje, że grupa trzecia, która odeszła od niego, aby ratować się z przykrej sytuacji, posiadała na 40 dni żywności, nie była ona jednak zaopatrzona ani w namioty, ani w broń palną. W Rzymie panuje wielkie zaniepokojenie o los tych trzech ludzi, którzy z rozpaczy ruszyli pieszo, aby się wyratować

Śmiertelny młyniec Cadillaca w pędzie.

2 trupy — jeden ciężko ranny.

POZNAŃ, 28. 6. Trzech mężczyzn mknęło onegdaj ogromnym Cadillaciem po szosie Inowrocław — Bydgoszcz: szofer i dwaj kupcy zbożowi z Bydgoszczy Czesław Karczmarek i Wacław Czepczyński.

Wracali o godz. 9 wieczorem po dokonanej tranzakcji zbożowej z majątku Wyrzysk pani Marji Butterowej — jej autem.

Pędzili z szybkością 75 klm. na godzinę.

Naraz prawe przednie koło wyrżnęło w kamień przydrożny, znaczący kilometry i oberwało się.

W mgnieniu oka auto uczyniło młyńca. Jak kamień z procy wypuszczony zakręciło w powietrzu linję i ciężko runęło na łąkę przydrożną.

Cisza. Motor już nie warczy. Ciemno. Latarnie zgasły. Leżą dwa trupy — kupców i szofer, omdlały od śmiertelnych obrażeń.

Jakieś auto, przejeżdżające w godzinę później, znalazło go i odwiozło do szpitala w Inowrocławiu.

Polski węgiel jest wszędzie poszukiwany.

Świadczą o tem cyfry naszego eksportu.

WARSZAWA, 28. 6. Mimo okresu letniego i mimo silnej konkurencji na rynkach światowych eksport węgla polskiego stale wzrasta. W pierwszej połowie bież. miesiąca wywieziono ogółem zagranicę węgla. 570.000 ton, czyli o 35.000 ton więcej, niż w analogicznym okresie miesiąca ubiegłego.

Najbardziej wzrósł eksport węgla do Austrji (o 18.500 ton), na Węgry (o 13.000 ton), do Szwecji (o 14.500 ton), do Włoch (o 10.500 ton), do Gdańska, Łotwy, Jugosławji i Danji. Eksport do innych krajów pozostał bez zmiany, z wyjątkiem eksportu do Czechosłowacji, który zmniejszył się o 3.500 ton. Eksport węgla bunkrowego (dla okrętów) zwiększył się o 7.000 ton.

Wielka katastrofa kolejowa w Anglji.

LONDYN, 28. 6. W pobliżu stacji Darlington wydarzyła się wczoraj katastrofa kolejowa wskutek której 17 osób straciło życie a przeszło 30 odniosło lżejsze lub cięższe rany. Katastrofa wydarzyła się w chwili kiedy pociąg przepełniony pasażerami a idący ze Scarborough zbliżał się do stacji Darlington i tam wpadł na pociąg towarowy.

Japonję znowu nawiedziła wielka katastrofa.

LONDYN, 28.6. Japonję zachodnią nawiedziła I[illegible] niebywałej powodzi wskutek której kilkaset osób zginęło, 10 t[illegible] znajduje się bez dachu nad g[illegible]. Około 7.000 domów stoi pod wodą. Większa część ich runęła. Najstraszniej dotkniętą jest wyspa Kiu-Siu. Nieustające ulewy wywołały tam obsunięcie się ziemi. Rozgrywały się rozdzierające sceny. Gdy ziemia zasypała jedną z rodzin, ze wszystkich stron rzucono się jej na pomoc, ale tu nastąpiło drugie obsunięcie się, które pogrzebało żywcem 26 osób.

Huragan nad kanałem La Manche.

LONDYN, 28. 6. Niebywały huragan rozszalał wczoraj nad kanałem La Manche. Huragan nadszedł z południo - zachodu, przechodząc nad kanałem z szybkością 100 klm. na godzinę. Zatonęło wiele łodzi rybackich. W wielkim popłochu wycofywano parowce do portów. W czasie wycofywania olbrzymie fale zalewały pokłady statków. Musiano przerwać na pewien czas wszelki ruch komunikacyjny oraz rybołóstwo.

Szczątki hydroplanu Amundsena na krze lodowej.

OSLO, 28.6 Duński uczony Freuchen, znajdujący się obecnie na Murmanie telegrafuje stamtąd, że pewien sowiecki parowiec rybacki spotkał inny parowiec rybacki na morzu, który widział szczątki hydroplanu Amundsena na krze lodowej na południowy wschód od Spitzbergu. Załoga parowca, która widziała hydroplan na krze lodowej twierdzi, że ludzie znajdujący się obok hydroplanu najwidoczniej usiłowali reperować maszynę.

Burzliwy pogrzeb studentki.

„Bund“ pochował po świecku swą działaczkę mimo protestu rodziny.

Na cmentarzu żydowskim w Warszawie raz po raz dochodzi do poważniejszych awantur na tle grzebania zwłok. Wczoraj starcie nastąpiło na pogrzebie studentki Riwy Hepnerówny — znanej

działaczki „Bundu“ —

która przed kilkoma dniami skoczyła z mostu kolejowego do Wisły. »Bund« chciał urządzić swej działaczce pogrzeb postępowy — podczas gdy ojciec samobójczyni znany zachowawca

członek „Agudy“ —

upierał się przy pogrzebie rytualnym.

Po krótkich pertraktacjach rodziny zmarłej z członkami »Bundu« uzgodniono ceremonjał pogrzebu. Oto ojciec matki odprowadził pogrzeb do

bramy cmentarza —

a uroczystości na cmentarzu miałby zorganizować »Bund«.

W dniu pogrzebu Hepner rozmyślił się jednak i gdy kondukt znalazł się u wrót cmentarza — ojciec zmarłej wezwał policję i kazał

rozpędzić tłum

bundzistów, liczący około 1500 osób

Jednak mimo oporu bundziści porwali zmarłą i wśród śpiewu hymnu bundowskiego zanieśli na cmentarz. Tam pochowano ją—przyczem uczestnicy smutnego obrzędu — mogli

odkryte głowy,

co sprzeciwiało się zwyczajom żydowskim.

Na tem tle do późnej nocy w okolicy cmentarza trwały bójki między bundowcami, a zachowawcami.

Przy grobie studentki «Bund« wystawił wartę

ponieważ rodzina odgraża się, że dokona ekshumacji i zmarłą pochowa zgodnie z przepisami talmudu.

Senator Bojko

zasłabł w wagonie.

KRAKÓW, 28.6 (wł.) Dziś w nocy w drodze powrotnej z Warszawy do domu zasłabł w wagonie sen. Bojko. Zawiadomiona stacja pogotowia ratunkowego w Krakowie wysłała lekarza dyżurnego, który udzielił sen. Bojce pomocy lekarskiej. Następnie sen. Bojko odjechał pociągiem do domu.

Zgon profesora prawa

uniwersytetu jagiellońskiego.

KRAKÓW, 28.6 (wł.) Dziś w nocy zmarł dr. Józef Reinhold, profesor prawa karnego na uniwersytecie jagiellońskim w 44-ym roku życia.

Katastrofa samochodowa.

RZYM, 28. 6. Koło Florencji samochód hr. Borghese zderzył się z samochodem sanitarnym. Cztery osoby z samochodu sanitarnego zostały ranne.

Wezuwjusz grozi.

RZYM, 28. 6. Od dwuch dni ludność około Wezuwjusza ogarnięta jest wielką paniką. Wulkan bez przerwy wyrzuca masy lawy. Uważane to jest za zapowiedź groźnych wybuchów. Wysoki słup płomieni wydobywa się z otwartego krateru aż po same chmury.

Prasa donosi, że...

— W Paryżu stwierdzono ostatnio 200 wypadków trądu. Wybudowano specjalny szpital dla trędowatych, na czele którego stanął znany specjalista prof. Jeanselm. Strasz na choroba została do Francji zawleczona przez pewnego oficera ma rynarki, który przebywał dłuższy czas w Indo Chinach. Przyjechał do Paryża coprawda zupełnie zdrów i tam się nawet ożenił, ale po czterech latach wystąpiły objawy trądu. Trąd jest, jak wiadomo, dotychczas nieuleczalny.

— Do parlamentu meksykańskiego w niesiono projekt prawa o małżeństwach czasowych na dwa lub trzy lata.

Według tego projektu, który — jak twierdzi korespondent — ma zapełne szanse wejścia w życie, małżeństwa mają być dwojakiego rodzaju: na czas nieograniczony, a w takim razie rozejście się małżonków może nastąpić tylko na drodze sądowej; tudzież na pewien okres czasu, po którym czasowi małżonkowie mogą się rozejść legalnie bez żadnych formalności prawnych lub zerwać związek trwały.

— Policjant, przechodząc przez wieś Horodle, pod Wilnem zauważył jakieś podejrzane czynności w piwnicy. Zawezwawszy innych policjantów, wkroczył tam i zastał całą bandę łotrów, zajętych wyrobem fałszywych monet. Jak wykazało śledztwo, fałszerze zdołali puścić w obieg bilonu 2-złotowego i 50-groszowego na kilka tysięcy zł.

— Wczoraj na prawym brzegu Wisły na wprost parku praskiego w Warszawie zażywał kąpieli w rzece 10-letni Józef Daleszkiewicz. W pewnym momencie chłopiec odpłynął zadaleko od brzegu, opadł z sił i zaczął tonąć.

Widząc to przechodzący wówczas tamiędy kapitan Wiktor Gębalski z 36 p.p., rzucił się do wody w mundurze, nie odpinając szabli i chłopca wyratował.

— W tych dniach strażnik granicy Turzka, przechodząc w czasie służby opodal granicy na terenie powiatu grudziądzkiego, był ostrzeliwany przez trzech niemieckich myśliwych, c[illegible]cych po stronie niemieckiej. Jeden z nich d[illegible] strzał karabinowy w kierunku strażnika, lecz chybił. Kula przeszła nad głową strażnika. Sprawą zajęło się starostwo grudziądzkie, celem interwenjowania u władz niemieckich.

— Tragiczny wypadek wydarzył się we wsi Trojanów, pow. kaliskiego. 3-letni Jan Stawierowski, bawiąc się przy wiatraku dostał się w pewnej chwili pod śmigło, padając trupem na miejscu. Na wieść o tragicznej śmierci jedynego dziecka, matka jego 28 letnia Helena, dostała pomieszania zmysłów.

— Mieszkańcy jednej z wsi litewskich w powiecie grodzieńskim, zwrócili się do władz szkolnych z prośbą o założenie tam szkoły z wykładowym językiem polskim.

— Przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym stanęła wczoraj Marja Grucówna (lat 22) z Bodzowa, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa. Wedle aktu oskarżenia, dnia 19 kwietnia zauważyli chłopcy pasący bydło, że na starym cmentarzu w Bodzowie jest w jednem miejscu świeżo poruszona i wzniesiona ziemia. Gdy z ciekawości odgrzebali ziemię, znaleźli owiniętę szmatami zwłoki noworodka. Wiadomość o tem doszła do naczelnika gminy i posterunku policji państwowej, który po wdrożeniu dochodzeń wykrył jako matkę dzieciecia, obwinioną. Grucówna tak w śledztwie policyjnem, jak i sądowem przyznała się, że 17 kwietnia podczas nieobecności rodziców wydała na świat dziecię nieślubne, które ruszało się i krzyczało. Pępowinę przerwała rękami, a po chwili nożem poderżnęła dziecku gardło, poczem zwłoki zawinęła w szmatę i schowała pod łóżko, a na drugi dzień wieczorem wyniosła je z domu i zakopała je na starym cmentarzu.

Oskarżona tłumaczyła się na rozprawie, że ukrywała przed ojcem swym, z obawy przed jego gniewem, a dziecko zabiła w przystępie zamroczenia umysłu.

Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na pytanie w kierunku zbrodni dzieciobójstwa 6 głosami tak, 6 głosami nie, a wobec tego, że do zasądzenia potrzebna jest większość 8 głosów, trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Ilu żołnierzy na 10 klm. granicy?

— Na każde 10 klm. w pasie granicznym może wystawić w czasie pokoju: Francja — 11.970, Belgja — 4.301, Polska — 1.574, Czechosłowacja 916.

Armat i karabinów maszynowych przypada na każde 10 klm.: we Francji — 20 i 318, w Belgji — 38 i 187, w Polsce — 7 i 32, w Czechosłowacji 5 i 42. Aeroplanów zaś: we Francji 36, w Belgji 15, w Polsce 5, w Czechosłowacji 3.

Wojna celna z niemcami a rozwój przemysłu polskiego.

Dotychczas podlega dyskusji kwestja oddziaływania wojny celnej z Niemcami na bieg naszego życia gospodarczego. Dają się słyszeć głosy, iż wszelka izolacja kraju od jego rynków naturalnych, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć wypada Niemcy, musi oddziaływać ujemnie na rozwój naszej gospodarki narodowej.

Z drugiej jednak strony stwierdzić należy, że w wielu dziedzinach naszego życia gospodarczego wpływ wojny celnej okazał się nader zbawiennym. W ciągu bowiem ostatnich kilku lat pewne gałęzie naszego przemysłu wykorzystały wojnę gospodarczą Niemiec z Polską dla znakomitego rozwoju. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu chemicznego, elektrotechnicznego, gumowego i konfekcyjnego.

Jeśli chodzi o **przemysł chemiczny**, to znamiennym jest fakt, że jeszcze w roku 1924 przywóz chemikalji z Niemiec wynosił 45%, w następnym roku zmniejszył się do 41%, w ubiegłym zaś roku wyniósł zaledwie 29%. Wzrósł natomiast wywóz zagranicę naszych chemikalji, gdyż z 22.9 miljonów zł. w r. 1924 podniósł sie do 40. 4 milji. zł, w r, 1927. Co ciekawsze: poważna część naszego eksportu chemikalji kierowana była do Niemiec (w 1927 r. — 38% ogólnego wywozu).

Szczególnie rozwinął się przemysł superfosfatowy i potasowy, ściśle związany z rozwojem polskiego rolnictwa. Zgodnie z danemi związku polskiego przemysłu chemicznego przemysł superfosfatowy produkował w ubiegłym roku prawie o 34% więcej, aniżeli w roku poprzednim,

Największy jednak rozwój w tej dziedzinie wykazuje przemysł azotowy, który stale się rozwija. Jest to wynikiem wzrostu konsumcji; spożycie bowiem soli potasowych w Polsce ze 151 tysięcy ton w r. 1926 doszło w roku ubiegłym do 222.000 ton, czyli osiągnęło wzrost prawie o 50%.

Również produkcja farb olejnych i lakierów wzrosła w 1927 r, o 40 — 50%, mydła — o 30%, barwników o 10 — 15%. Wzrosła także produkcja sztucznego jedwabiu, osiągając w r. 1927 półtora miljona kilogramów, Wreszcie rozpoczęto w kraju produkcję kwasu salicylowego i jego pochodnych: aspiryny salolu i innych. Najmniej poważnie przedstawia się rozwój naszego 'przemysłu elektrotechnicznego. Produkcja krajowa w tej dziedzinie w r. 1925 wyniosła 7.677. 505 kg. w r. 1926 — 8.627. 675 kg. w roku 1927 — 11.951. 700 kg., czyli osiągnęła wzrost w ciągu ostatnich trzechalat około 55%.

Czynnikiem decydującym jest wzrost pojemności naszego rynku wewnętrznego. Wynosiła ona, jeśli chodzi o wyroby elektrotechniczne w r. 1925 — 23,387. 005 kg., w r. 1926 — 21.99. 775 kg., zaś w r. 1927 — 30.943. 280 kg.

Również wydatnie wzrosła ilość zatrudnionych w przemyśle elektrotechnicznym robotników, która w r. 1925 wynosiła 3.900 w r. 1916 — 5.300 a w r. 1927 — 6,730.

Pocieszającym jest objaw, że zakres objektów, wytwarzanych przez polski przemysł elektrotechniczny, staje się coraz szerszy, jakkolwiek—przyznać należy — przemysł ten nie objął jeszcze wielu gałęzi w tej dziedzinie.

Na polski przemysł elektrotechniczny składają się następujące fabryki: maszyn i transformatorów, aparatów elektrycznych, materjałów instalacyjnych, kabli, świeczników, akumulatorów, rurek izolacyjnych i t. p., żarówek, gorzejników, wyborów z węgla do celów elektrycznych i telegraficznych, radjotechnicznych, porcelany elektrotechnicznej, aparatów elektrotechnicznych i t. p.

W niezmiernie szybkiem tempie rozwija się też obecnie **nasz przemysł gumowy**, którego produkcja wzrosła z 4 i 1 2 tysiąca kwintali w r. 1924 do około 30 tysięey kwintali w roku ubiegłym, a liczba zatrudnionych **robotników wzrosła z kilkuset do 5.000 z górą.**

Ciekawe, iż w dziale produkcji obuwia gumowego, pomimo, iż dopiero w r. 1025 powstała pierwsza taka fabryka, osiągnęliśmy już znaczną nadwyżkę minimum.

Niezwykle doniosłe znaczenie ma przemysł gumowy dla obrony kraju. Obecnie wszystkie ważne dla obrony kraju placówki, jak kolejnictwo, marynarka, wojskowość, szpitalnictwo i t. p., nie mówiąc już o kopalniach, fabrykach, młynach, cukrowniach i t. p. mają zapewnioną samowystarczalność. Pod tym względem jesteśmy zupełnie niezależni od produkcji zagranicznej.

Również polski przemysł konfekcyjny, którego produkcja przed wypowiedzeniem Polsce wojny gospodarczej była minimalna, rozwinął się obecnie do tego stopnia, że całkowicie może zaspokoić zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, a przy pewnych ułatwieniach kredytowych mógłby nawet rozpocząć na większą skalę eksport.

Zgodnie z danemi związku przemysłu konfekcyjnego ilość zatrudnionych robotników wzrosła w ciągu ostatnich dwóch lat przeciętnie o 7%. Tak np. fabryki bielizny zatrudniały w kwietniu 1926 r. 341 robotników, dnia zaś 1 kwietnia r. b. 784 robotników; w fabrykach guzików liczba zatrudnionych robotników wzrosła z 372 w r. 1926 do 399 w r. bieżącym, w fabrykach krawatów z 37 do 50, w fabrykach parasoli z 47 do 155, w fabrykach trykotaży z 84 do 136 wreszcie w fabrykach obuwia z 596 do 1.004.

Podkreślić pragniemy, iż nie występujemy przeciwko zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, o ile, oczywista, będzie on odpowiadał naszym istotnym potrzebom gospodarczym. Istniejący bowiem stan rzeczy, pomimo jego niezwykle korzystnych wyników dla całego szeregu gałęzi naszego przemysłu, należy uważać za objaw w pewnym stopniu anormalny. Z przeobrażeń wszakże, dokonywanych w polskiem życiu gospodarczem podczas wojny celnej, Niemcy będą musiały wyciągnąć odpowiednie wnioski.

M. G.

Braki i bolączki Zagłębia.

Przed konferencją poselską.

Minister spraw wewnętrznych w rozporządzeniu swem, dotyczącem prac regjonalnych, zakreślił regjonalizmowi »problewy i postulaty«, któremi należy się zająć w pierwszym rzędzie. Wśród szeregu spraw wymieniono komunikację, mającą na celu podniesienie ogólnych warunków kulturalnych i gospodarczych.

Do środków komunikacyjnych zaliczyć należy telefony, bez których dziś nie może się obejść ani kultura, ani gospodarka. Tej właśnie sprawie chcielibyśmy poświęcić słów kilka. Dawniejszy powiat będziński został podzielony na 2 powiaty: będziński i zawiercki. Pierwszy uznany został za przemysłowy, a drugi za rolniczy i dla tych właśnie względów nastąpił podział administracyjny.

Mimo to oba powiaty mają tyle nici, wiążących je z sobą, tyle wspólnych interesów gospodarczych, wymagających stałej łączności i scisłego kontaktu, że jest koniecznością życiową łączność tę nie tylko podtrzymać, ale o ile możności, wzmocnić i wzrost jej ułatwić.

To samo mniej więcej dałoby się powiedzieć o powiecie olkuskim, który również mimo przewagi charakteru rolniczego, ma mnóstwo wspólnych interesów z pow. będzińskim.

Całe zaś Zagłębie, a więc powiaty będziński, zawiercki i olkuski, wiąże się coraz ściślej ze Śląskiem, do którego wcześniej i później powiaty te przyłączone być muszą. Rozumieli to już doskonale niemcy, którzy, ufni w tryumf swego oręża i w dbałości o rozwój Śląska, już ochrzcili Zagłębie miastem Nowego Śląska i łączyć je zaczęli przy pomocy całego szeregu dróg z Gór. Śląskiem.

Zanim to ściślejsze połączenie nastąpi, a — powtarzamy — nastąpić musi, należy bezwględnie wzmacniać stosunki między Zagłębiem i Śląskiem przy pomocy wszelkich środków, do których w pierwszym rzędzie należą — telefony.

Niewiadomo, dla czego tylko w części Zagłębia oddano komunikację telefoniczną »Paście«, ograniczając jej działalność do promienia 20 kilometrowego w odległości od Sosnowca i to tylko w kierunku północnym i zachodnim.

Pokrzywdzono w ten sposób Zawiercie i Olkusz, gdzie pozostawiono urządzenia telefoniczne w stanie prymitywnym, podczas gdy telefony w pow. będzińskim zmodernizowano na sposób nowoczesny tak, że dziś telefonami śmiało chlubić byśmy się mogli, gdyby właśnie nie ta trudność posługiwania się niemi w stosunkach z Zawierciem, Olkuszem i — co najważniejsza z G. Śląskiem.

Sprawa połączenia telefonów G. Śląska i Zagłębia aktualną była przed 2 — 3 laty. Wieść o tem, że będziemy mogli swobodnie i szybko porozumiewać się ze Śląskiem, podawana przez prasę miejscową za pewnik, wywołała w sferach przemysłowych, handlowych i kulturalnych niezwykłą radość. Dla czego ten projekt zarzucono — nie wiemy. Prosimy jednak posłów naszych, by sprawą tą się zajęli, rzecz tę zbadali i postarali się, aby nici wiążące pow. będziński z zawierckim i olkuskim, oraz całe Zagłębie z G. Śląskiem były wzmocnione przez unifikację zarządu telefonów, co będzie miało niesłychanie ważne znaczenie gospodarcze i kulturalne.

Skrzynka do listów.

Do

Redakcji »Expresu Zagłębia«

w Sosnowcu.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy o umieszczenie w swem poczytnem piśmie tych paru słów, co do postępowania niektórych czynników w stosunku do miejscowych samorządów i ludności.

Otóż od dłuższego już czasu obserwujemy w Zagłębiu przebieg walki kapitalistów francuskich z samorządami, rządzonemi przez przedstawicieli robotniczych.

Skandaliczna sprawa parku renardowskiego, hałd sosnowieckich, przez które wzbraniano miastu przeprowadzić rury kanalizacyjne, i inne tym podobne kwiatki, jak ostatnio żądanie franko-polskiego towarzystwa, by magistrat w Dąbrowie do stanu dzikości doprowadzał chodnik, poruszyły ostatecznie opinję ogółu.

Ostatnio, czytając artykuł »Expresu « o chęci odebrania magistratowi w Sosnowcu przez tow. Renard t. zw. linji niweckiej, obywatel zaciska pięści i pyta: »Kiedyż nareszcie koniec tych szykan?« Bo

przecież Sosnowiec, czy Dąbrowa rozwinęłyby się znacznie szybciej, gdyby nie opieka naszych kochanych sojuszników, którzy tak silnie cisną nas do siebie, że aż kości w krzyżu pękają.

Miasta Zagłębia duszą się, bo 60 proc. placów, to własność wielkich towarzystw, więc gdzie budować? — Dlatego też i cena placów jest tak wysoka.

Powstaje więc pytanie, jak usunąć ten stan nienormalny i czy niema już wyjścia z tego błędnego koła?

Zapytujemy tedy, czy sprawy takiej wogóle nie można poruszyć gdzie indziej, czy posłowie (prezydent Sosnowca jest posłem) robotniczy, lub bezpartyjni nie mogliby przeprowadzić wniosku o samorządach w sejmie, by np. miasta mogły własną uchwałą wywłaszczać prawnie potrzebne im niezbędne objekty?

Jeżeli tak, to mogliby się nasi przedstawiciele zająć sprawami tak blisko obchodzącemi ogół mieszkańców naszego miasta.

Prosimy Sz. Redakcję o wyjaśnienie i z góry dziękujemy za umieszczenie naszej notatki.

Z poważaniem
Czytelnicy »Expresu Zagłębia«.
(Tu następuje szereg podpisów).
Sosnowiec, dn. 28 VI 1928 r.

Kończę albowiem po ostatniej butelce, którąśmy tu z obecnie przytomnym, przygodnym przyjacielem moim w spokoju ducha wysuszyli, bierze mnie.

W końcu proszę pana redaktora o wydrukowanie powyższego w imię tych, którzy pocieszenie znajdują w butelce, bo przecież wiadomo, że i p. p. dziennikarze też naród żyjący. A co do honorarjum to choćby na jedną kielecką chętnie przyjmę.

M. B. Łykalski.

Pić czy nie pić?

Plebiscyt „Expresu Zagłębia".

Kartki z odpowiedziami na pytanie: »pić, czy nie pić?« napływają coraz wolniej. Jak widać z otrzymywanych przez redakcję listów, jedni uważają to za zabawę, inni za bezcelowe, a są i tacy, którzy z oburzeniem odrzucają myśl o zakazie picia i sprzedaży alkoholu.

Zaznaczyliśmy poprzednio, że kartki za prohibicją otrzymujemy przeważnie od kobiet. Czytelnik L. T. w nadesłanym liście z nagłówkiem: «Żądamy głosowania!« tłumaczy, że kartki wręczane są przez kobiety, gdyż mężczyźni są w pracy, jednak odpowiedzi są obmyślane wspólnie, a częściej nawet sam mężczyzna przeczyta i daje odpowiedź za wszystkich, poczem całą treść listu poświęca walce z pijaństwem, które jest źródłem zbrodni i nieszczęść.

Nie pozbawiony jest humoru i zacięcia satyrycznego list, który drukujemy poniżej.

„Zacni obywatele, obywatelki i obywatelątka p.ci obojga!

Kilkakrotnie czytaliście w gazetach, iż w rozmaitych miejscowościach, ludziska chorują na »wódkowstręt« czyli że skądinąd bardzo szanowni obywatele zaczynają objawiać pewne zboczenia. Bo czyż są nujący się obywatel wyrzeknie się spirytualji? Nie! po stokroć nie! Ale wróćmy do wódkowstrętu.

Jest to choroba bardzo epidemiczna. Człek, który ma bakcyla tej choroby nazwanego przez uczonych »prohibitus«, dostaje ataku szału na widok pełnej butelki, a uczciwa restauratorska wystawa może go przyprawić o warjację. Co najgorsza, że ludzie, chorzy na »kieliszkowstręt«, propagują tą swoją »suchą« ideę i starają się podstępprzeciągnąć na swą stronę spokojnych obywateli, urządzając pochody zebrania, demonstracje i t. p. Ha, na głupotę ludzką trudno znaleźć lekarstwo. Zostawmy chwilo tych nieszczęśliwców ich własnemu losowi, a wszyscy ci, którzy nie zarazili się zdrowego rozsądku, którzy wytrwale stoicie na straży, i wysoko dzierżycie sztandar pijaństwa, a przedewszystkiem ludzie szlachetnych zawodów, o szlachetnych sercach, do których zło przystępu nie ma, brońcie swych praw i tradycji, bo i cóż będzie za szewc, dziennikarz, czy inny dorożkarz, jeśli się choć raz w tygodniu uczciwie nie urżnie? Więc nie traćmy otuchy, my, prawdziwi niszczyciele zgubnego alkoholu. Zło wiecznie trwać nie będzie, pozbawionym rozsądku odszczepieńcom dobry Pan Bóg przywróci kiedyś rozum, i znów radować oko i duszę będą obrazki takich, jak np. zataczającego się po chodniku obywatela rozmawiającego w szczerości dziecięcej ze wszystkiemi napotkanemi końmi dorożkarskiemi, z latarniami i t. p. obywatela, leżącego najspokojniej w rynsztoku, czem daje dowód swego wyższego stanu duchowego, gdyż wyraża w ten sposób pogardę dla wygód burżujskich i godności doczesnych.

Komunalna kasa oszczędności
pow. zawierckiego.
Cele, zadania i rozwój instytucji.

Ostatnim aktem, przewidzianym w programie organizacyjnym, wydziału powiatowego było powołanie do życia komunalnej kasy oszczędności powiatu Zawierckiego.

Instytucje tego rodzaju, działalność których na terenie Małopolski i Poznańskiego datuje się od bardzo dawna, powstały już lub znajdują się w fazie organizacji przy każdym wydziale powiatowym na terenie Królestwa Polskiego, mając w ten sposób obejmować gęstą siecią cały obszar Rzeczypospolitej.

Komunalna kasa oszczędności ma w pierwszej mierze za zadanie popieranie i propagowanie oszczędności wśród mas najszerszych, oraz uprzystępnienie taniego kredytu, przedewszystkiem dla rolnictwa, drobnego przemysłu i rzemiosła.

Komunalna kasa oszczędności powiatu zawierckiego pomimo że działalność swą rozpoczęła faktycznie dopiero w kwietniu r. b., zdołała rozprowadzić pośród przedstawicieli drobnego przemysłu i rzemiosła, uzyskaną za pośrednictwem banku gospodarstwa krajowego długoterminową (na 2 i pół lat) pożyczkę w wysokości zł. 85.000. Z pożyczki tej, będącej na bardzo dogodnych warunkach, oprocentowanej w stosunku 11 od sta rocznie skorzystało 105 osób i firm. Niezależnie od powyższego kasa oszczędności, na zasadzie kredytu uzyskanego w banku rolnym, sprowadziła na potrzeby miejscowych rolników specjalne gatunki selekcyjnych zbóż siewnych, rozdanych na dogodnych warunkach kredytowych, w ogólnej sumie zł. 30.000. Dla dalszej planowej akcji, mającej na celu podniesienie stanu rolnictwa i inwestycyj gospodarczych kasa ma zapewnioną większą pożyczkę w banku rolnym w Warszawie. W miarę wzrostu własnych funduszów kasa stara się finansować w miarę możności doraźne potrzeby gospodarcze, wpływając pozatem na obniżenie wysokiej rynkowej stopy proc. przez udzielanie taniego dyskonta oraz prowadząc inne operacje o charakterze bankowym.

Chcąc uprzystępnić ludności składanie drobnych nawet oszczędności, choćby na krótki okres czasu, kasa przyjmuje wkłady, poczynając od 1 zł. wzwyż, płacąc wysokie stosunkowo pro. proc. wynoszące:

Cela więzienna.

95.

Nie ulega wątpliwości, że pani Murder porwała jej dziecko. Na domiar wszystkiego przybywszy do Paryża i wysiadłszy z wagonu, w sali poczekalnej, ujrzała znów owego Johna, który stał w narożniku i zdawał się jej bacznie przypatrywać.

Więc pani Murder ją szpiegowała na każdym kroku?

Krew uderzała jej do głowy, wzrok zaćmił się, serce biło gwałtownie w piersi. Czego od niej żądała ta kobieta? Wszak miała majątek, piękność, znaczenie, wszystko, co może życie uczynić szczęśliwem. Miała zaślubić w obecności wszystkich, w obliczu nieba, ukochanego człowieka; łzy nie paliły nigdy jej oczu; jej lica nie zbladły w skutek bezsennych nocy, zaludnionych strasznemi widziadłami... Przebiegała życie, jak czarowana wróżka; nigdy najmniejsza zmarszczka nie ukazała się na jej pogodnem czole.

I oto ona, skradłszy jej wprzód serce kochanka, niepojętemi jakiemiś czary, porwała jej teraz dziecko! Jej dziecko! które było dla niej jedyną radością, szczęściem... jedynym węzłem, wiążącym ją z tym światem.

Nikczemność! podłość!

Co jednak teraz miała począć?

Nie śmiała udać się do Lipraniego... lękała się nawet spotkać z nim, teraz, gdy nie miała córki.

Szła zwolna przez ulicę, ze złamanem sercem, mając przed oczami ciągle tkliwy obraz uśmiechniętej dzieweczynki.

Gdzie ona była teraz? Kto się nią opiekował? Czy umiano ją ukołysać do snu tak, jak matka to uczyniła?

Zdawało się jej, że słyszy jej głosik wołający, i zagryzała wargi, aby nie wybuchnąć głośnym płaczem.

A jeśli pani Murder oddała ją w ręce morderczę?

To byłoby strasznem, okrutnem.

Cała jej istota była wstrząśnięta do głębi... Nie pamiętając win popełnionych, ciążących na jej życiu, nieszczęśliwa zadawała sobie pytania, dlaczego była tak prześladowana i gnębioną od losu... i uczucie nowe wzbudziło się w jej piersi. Była niem zazdrość. W tej chwili gotową była postradać nawet życie, aby dostać w swe ręce nędznicę — tak bowiem nazywała panią Murder. Trzęsła się cała, myśląc, że teraz, gdy ona płacząca i zrozpaczona błądzi po ulicach, tamta kobieta, piękniejsza jeszcze, rozpromieniona odniesionem zwycięstwem, uśmiecha się do swego Lea i wyśmiewa się ze Szramowatej.

Wyszedłszy ze dworca, szła bezwiednie przed siebie, bez określonego celu. Teraz zabłysła jej myśl nowa. Przeszła przez plac Zgody i się na Przedmieście S-go Germana.

Dziesiąta biła, gdy zbliżyła się do pałacu pani Murder.

Na pierwszem piętrze ujrzała migocące zaledwie światło, przez gęste, kosztowne zasłony. Widocznie pani Murder nie była obecną.

Szramowata postanowiła czekać, postanowiła dziś jeszcze dowiedzieć się czegokolwiek o dziecku.

Przez godzinę krążyła na około pałacu, śledząc, szpiegując, jak wilk koło owczarni.

Nie spostrzegła nic, coby, zachęcać mogło ją do pozostania, a jednak nie myślała ztąd się oddalić.

Zauważyła tylko od czasu do czasu przechodzących dwuch ludzi, którzy się jej przypatrywali z ciekawością.

Czyżby to byli ajenci wdowy, ci sami, co porwali jej dziecko?

Powoli ze znużenia zabojętniała na wszystko, co mogło się dziać dokoła, i umierająca prawie z głodu, usiadła na kamieniach, wprost pałacu. Czekała... Na co? nie byłaby zdolną odpowiedzieć. W głowie jej panował chaos, przed oczyma przesuwały się różne widziadła, zdawało się jej, że ześlizguje się po nieznanych pochyłościach do bezdennej otchłani...

Nagle zadrżała i, pochylona naprzód, nadstawiła ucha.

Usłyszała turkot powozu, o kilka kroków od niej przejeżdżającego, i głos stangreta: „bramę otworzyć!"

Powstała.

Powóz zatrzymał się przed pałacem... pani Murder powróciła do domu.

Pędem strzały Szramowata rzuciła się na kratę, wbiegła za nią pod sklepienie bramy i zatrzymała się dopiero przy drzwiczkach w chwili, gdy pani Murder wysiadała, wsparta na ramieniu sir Douglasa.

— Pani! litości! łaski! wysłuchaj mnie! — wyjęknęła nieszczęśliwa matka, wyciągając ku niej ręce.

Pani Murder zwróciła się szybko ku błagającej, zdziwiona jej zjawieniem się i rozpaczliwym tonem głosu

— Co to jest? — zapytała — co się stało?

c. d. n.

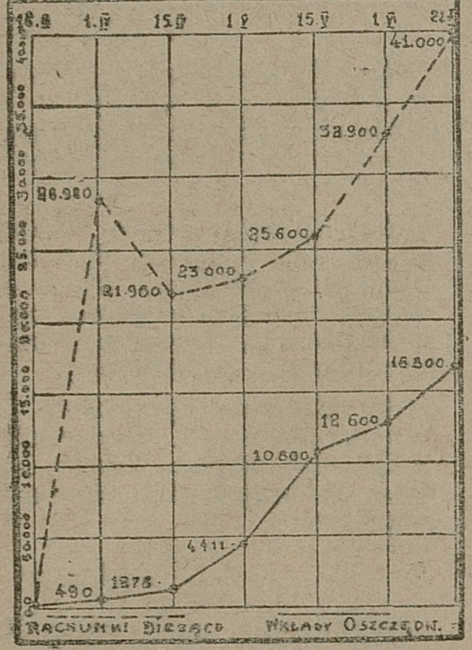
7 proc. na każde żądanie,

8 proc. przy miesięcznem wypowiedzeniu i

9 proc. przy kwartalnem i dłuższem wypowiedzeniu.

Za ogół operacji kasy ręczy wydział powiatowy sejmiku całym swoim majątkiem i dochodami, nadzór zaś nad jej czynnościami sprawuje minister skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości.

Że nowa placówka, jako najpoważniejsza z miejscowych instytucyj finansowych, zdobyła sobie zaufanie ogółu mieszkańców i sfer przemysłowo-gospodarczych świadczy o tem szybki srosunkowo wzrost funduszów na składkach oszczędnościowych i rachunkach bieżących, uwidoczniony na poniższym wykresie:



Suma wkładów oszczędnościowych wyrażała się w dniu 22 b. m. cyfrą zł. 16.800 na 206 książeczek, co razem z sumą rachunków bieżącach, zł. 41.000, stanowi fundusz zł. 57.800. Ruch kasowy wyraził się cyfrą około 1.000 pozycyj, zaś obroty księgi głównej sumą złotych 1.446.794.87.

Że instytucja finansowa o poważniejszym charakterze niezbędną była na terenie powiatu, dowodzi powierzanie jej zleceń inkasowych przez ogół większych banków. Kasa czyni ponadto starania o uzyskanie zastępstwa banku polskiego. Posiadając w zarządzie swym ludzi znanych ze swej energji i działalności na niwie gospodarczej i społecznej, jak: prez. zarz. Aleksander Erbe, p. dyr. Stefan Rayski, sekr. wydz. powiatowego p. Józef Babiarz i inni przedstawiciele powiatu, przy ścisłej współpracy inicjatora swego założenia, p. starosty zawierckiego Czesława Kowalskiego, kasa rokuje jaknajlepsze nadzieje dalszego rozwoju, co powinno posiadać pierwszorzędne znaczenie dla stanu gospodarczego powiatu i interesów sfer handlowo-przemysłowych.

Dyrektorem kasy jest p. Masłowski, sprężyście kierujący tą instytucją.

Magistrat zawiercki toleruje pośrednictwo

Onegdajsze obrady rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie zawierkiej rady miejskiej rozpoczęło się od wniesienia interpelacyj przez kluby patji pracy i p.p.s. Interpelanci domagali się wyjaśnień w następujących sprawach: czy budżet miejski pomimo upływu trzech miesięcy został już zatwierdzony przez władze nadzorcze; czy pożyczki uchwalone zostały zrealizowane; czem powoduje się zarząd miasta, nie ogłaszając przetargu na roboty publiczne w prasie; dlaczego magistrat nie podaje do wiadomości rady ważniejszych swoich uchwał.

Prezydent w odpowiedzi na stawiane zarządowi miasta zarzuty oświadczył, iż wyczerpującej odpowiedzi udzieli na najbliższem posiedzeniu rady.

Z kolei przystąpiono do obrad nad porządkiem dziennym i uchwalono: 1) kupno placu przy ul. Szkolnej i 2) kupno placu przy ul Kopernika pod budowę szkoły powszechnej nr. 1,

W czasie dyskusji nad temi punktami porządku magistrat stwierdza, że plac przy ul. Kopernika nabyć może jedynie przy pomocy pośrednika.

Na to oryginalne oświadczenie przedstawiciela zarządu miasta, prezydenta Klepy radny Rok, klub mieszczański, kategorycznie sprzeciwia się temu i stwierdza, że pośrednictwo jest całkowicie zbyteczne, gdyż z tego powodu magistrat jako faktorne zapłaciłby musiał z górą 6 tysięcy złotych.

Do wniosku r. Roka przychylają się radni Masłoński (p.p.s.) i Piaskowski (nar. gosp.), zgłaszając formalny wniosek o wyłonienie komisji z trzech radnych, którzy zbadają, czy interwencja pośrednika przy kupnie placu jest konieczna — jak to twierdzi magistrat.

Wniosek ten jednakże upadł, natomiast przeszedł wniosek radnego Wojciechowskiego (partia pracy) o przekazanie sprawy kupna placu bez udziału pośrednika komisji robót miejskich, do której wchodzą przedstawiciele wszystkich ugrupowań radzieckich. Radny Wojciechowski zwrócił jeszcze uwagę, że opinja kuratorjum szkolnego będzie decydującą, czy plac ten jest odpowiedni pod budowę szkoły.

Następnie inż. Sowiński referował sprawę zawarcia umowy ze spółką akcyjną »Sieci elektryczne«.

Po krótkiej debacie i wykazaniu korzyści, płynących z tej umowy dla miasta, przyjęto ją w brzmieniu, ustalonem przez komisję elektryczną i finansowo budżetową.

W końcu rada miejska jednogłośnie uchwaliła wybudowanie gmachu na pomieszczenie szkoły średniej.

Obradom przysłuchiwało się sporo obywateli miasta, którzy niewątpliwie odnieśli wrażenie pewnej chaotyczności obrad. Jestto skutek wnoszenia spraw bezpośrednio na plenum rady bez uprzedniego przygotowania w komisjach.

Tragiczny wypadek na torze kolejowym pod Będzinem.

Szczęście w nieszczęściu.

Onegdaj na torze kolejowym obok stacji Będzin miał miejce nieszczęśliwy wypadek, ktory o mało nie pociągnął za sobą życia ludzkiego.

34-letni Jan Adamczyk, zamieszkały w Sosnowcu przy placu Kościuszki, kontrolując linję kolejową, wpadł pod pociąg, idący w stronę Dąbrowy. Siłą uderzenia został on rzucony na drugi tor. W tym samym momencie od strony Dąbrowy pędził drugi pociąg. Zdawało się, że tym razem czeka go nieunikniona śmierć. Dół parowozu uderzył nieszczęśliwego w głowę i klatkę piersiową, odrzucając go na wolną przestrzeń między torami.

Pociągi odjechały. Swiadkowie zajścia pospieszyli Adamczykowi na ratunek. Leżał on zbroczony krwią bez przytomności. Zawezwano pomoc lekarską. Po udzieleniu pierwszej pomocy Adamczyka przewieziono do szpitala na Pekinie. Odzyskał on przytomnośc i opowiedział o swoim strasznym wypadku.

Rany Adamczyka nie są ciężkie, wobec czego życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Potworna macocha znęca się nad pasierbicą.

Biła ją, katowała, przypiekała ciało pogrzebaczem.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę Anny Głowackiej, lat 33, zam. przy ul. Szewskiej 6 w Sosnowcu, oskarżonej o znęcanie się nad pasierbicą swą 15-letnią Heleną Głowacką.

Potworna macocha w okrótny sposób znęcała się nad nieletnią pasierbicą Helenką. Tortury Helenki polegały na tem, że znęcała się nad nią, bijąc bez żadnych powodów i wymyślając ordynarnemi słowami. Nadto zimową porą, ubraną w cienką sukienkę i podarte buciki wysyłała na tor kolejowy po węgiel. Biedne dziewczę, bojąc się katuszy macochy gorliwie wypełniało polecenia i węgiel uzbierany przynosiło do domu.

Sąsiedzi którzy opisali przed sądem okrucieństwa, doznawane przez małą Helenkę, tchnęli żalem serdecznym, złożyli się po kilkanaście groszy i dali jej na podróż do Częstochowy, do swej babci gdzie przyjechała — jak zeznała ta staruszka — bez bielizny na sobie, w jednej lekkiej sukience i podartych bucikach.

Babcia nie mogła się od niej dowiedzieć powodów odejścia z domu, dopiero gdy przyjechał po nią ojciec, aby przy pomocy miejscowej policji zabrać ją od babki, przyznała się, że przyczyną jej ucieczki było okrutne obchodzenie się z nią jej macochy.

Przewód sądowy ustalił w zupełności winę Anny Głowackiej, nadto wyszło na jaw, że wśród tortur był wypadek, że potworna macocha rozpalonym pogrzebaczem przypiekała jej ciało na szyji.

Sąd skazał Annę Głowacką na 1 miesiąc więzienia.

Bałtyk.

Tam, gdzie brzeg polski schodzi w morze,
Gdzie niebo kąpie swe obłoki,
I z ziemią pieści się przestworze
Rozhuczał Bałtyk się szeroki.

W poszumne fale głośny, strojny,
Jak rycerz, stalą w słońce błyska —
Rzuca bursztyny, jak kneź hojny,
Falami z mocą o brzeg ciska.

Jest w nim potęga jakaś boża,
Moc, co nie słabnie z lat szeregiem:
Cnota, zakuta w stal pancerza,
I dusza wielka — dusza morza:
Co nad kresowym hucząc brzegiem,
Z czynnością dzierży straż rycerza.

Kazimierz Bieszyński.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 29 Piątek	Dziś: Piotra i Pawła Jutro: Lucyny Wschód słońca 3.18 Zachód „ 8.01

RADJO.

Piątek 29 — czerwca.

KATOWICE.

10.— Transmisja nabożeństwa.
12.— Sygnał czasu, kom. lot.-meteor. oraz hejnał z wieży marjackiej.
15.20 Odczyt religijny.
15.40 Odczyt z działu: „Ogrodnik śląski“.
16.— Odczyt rolniczy z Warszawy.
16.20 Przerwa.
16.50 Transmisja z Nowego Bytomia.
18.30 Przerwa.
18.45 Rozmaitości.
19.10 Odczyt pt. „Radjofonja dziś a jutro“.
20.— Komunikaty towarzystwa tatrzańskiego i sportowy.
20.15 Koncert wieczorny z Warszawy.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Sobota 30 — czerwca.

17.— Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl,
17.20 Odczyt pt. „Komunikacyjne położenie Polski“.
17.45 Transmisja z Krakowa.
18.55 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
19.15 Rozmaitości.
19,35 Odczyt pt. „Skarbowość państwowa“.
20.15 Audycja literacka.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Ogólna.

(o) **Wystawa malarstwa polskiego w Katowicach.** Urządzona w hali wystawowej przy parku Kościuszki wystawa malarstwa polskiego ściąga liczną publiczność, szukającą wytchnienia w parku. Komitet wystawy przypomina, że wystawa będzie otwarta tylko do 5-go lipca i sposobność obejrzenia eksponatów godnych istotnie widzenia, skończy się niedługo. Wystawa otwarta jest od godz 9 — 13 i od 15 do 19. Biorą w niej udział artyści całej Polski, przeważnie nazwiska znane i cenione.

Z Sosnowca.

Zwracamy uwagę sz. prenumeratorów, by nie płacili prenumeraty bez kwitów, gdyż o ile nie wykażą się kwitami, że prenumeratę zapłacili, to zmuszeni będą albo płacić po raz drugi, albo wyrzec się pisma.

Ani grosza nikomu bez kwitu!

(s) **Pożegnanie p. vice-wojewody Ołpińskiego.** Wczoraj w lokalu stowarzyszenia techników w Sosnowcu z racji wyjazdu p. starosty J. Ołpińskiego na stanowisko wicewojewody w Poznaniu odbył się bankiet pożegnalny.

W bankiecie wzięło udział 52 przedstawicieli instytucyj państwowych, samorządowych, wojskowych,

związków klasowych i zawodowych, szkolnictwa oraz organizacyj społecznych.

Przemówienia nacechowane całą serdecznością dla wojewody J. Ołpińskiego wygłosili: wicestarosta M. Bielawka, ks. prałat Zimniak, dyr. Gadomski w imieniu rady zjazdu, dyr. Likiernik w imieniu przemysłowców, dr. Gosiewski w imieniu związku legionistów i dr. Marczyński w imieniu samorządów i organizacyj społecznych.

(s) **Ze szkół.** Uroczystość zakończenia roku szkolnego w publ. 7-mio klasowej szkole powszechnej nr. 17 im. św. Barbary w Sielcu odbędzie się dziś. Program uroczystości zapowiada: Punktualnie o godz. 8 ej rano nastąpi wymarsz dziatwy szkolnej ze szkoły z orkiestrą straży ogn. gwarectwa «hr. Renard» do kościoła w Starym Sielcu na mszę św. pod sztandarem szkolnym z kierownictwem szkoły, wychowawczyniami i członkami opieki szkolnej na czele.

Po powrocie z kościoła na plac szkolny o godzinie 9-ej rano, kierownik szkoły p. A. Gębicki i główny opiekun p. Fr. Kwiecień wygłoszą do zebranych rodziców i opiekunów oraz dziatwy szkolnej odpowiednie przemówienia, poczem nastąpią pokazy gimnastyczne, korowody tańce itp.

W dniu 28 bm. została otwarta wystawa prac uczniów i uczenic, przedstawiająca się bardzo efektownie, można ją zwiedzać cały dzień bezpłatnie.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego rozpocznie się o godzinę wcześniej od czasu, podanego w zaproszeniach.

Rodzice i opiekunowie dziatwy będą bardzo mile widziani na tej uroczystości.

(s) **Z posiedzenia zarządu funduszu bezrobocia.** Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu funduszu bezrobocia pod przewodnictwem p. A. Gawrońskiego, na którem wydelegowano trzech członków zarządu, którzy będą obecni przy przejmowaniu zarządu przez nowomianowanego kierownika. Następnie postanowiono dla biur funduszu bezrobocia wynająć odpowiedni lokal, w lokalu zaś obecnym pozostawić tylko biuro PUPP.

Dla wyszukania odpowiedniego lokalu dla biur funduszu wybrano specjalną komisję pod przewodnictwem przewodniczącego p. A. Gawrońskiego.

(s) **Z rady szkolnej powiatowej.** W dniu 30 bm. tj., w sobotę o godzinie 16-ej w lokalu przy ul. Małachowskiego 22 odbędzie się 11-te posiedzenie wydziału wykonawczego rady szkolnej powiatowej w następujących sprawach: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, zaopinjowanie podań na posady nauczycielskie, zatwierdzenie członków dozorów szkolnych, sprawy organizacji szkół, sprawy bieżące i wolne wnioski.

(s) **W sprawie kolonji letnich dla seminarzystów.** Uczniowie seminarjum męskiego w Sosnowcu zapisani na kolonje letnie w Grzybowie, lub mający się jeszcze zapisać, mają przybyć w niedzielę dnia 1-go lipca do gmachu seminarjum i wnieść opłatę.

Wyjazd na kolonje letnie nastąpi dnia 3-go lipca.

(s) **Dzieci z Niemiec przyjeżdzają do Zagłębia.** W związku z urządzeniem kolonji dla dzieci z G. Śląska, Gdańska i Niemiec główny komitet kolonji kresów zachnich w Warszawie zawiadomił, że do naszego powiatowego komitetu prze słane będą dzieci wyłącznie z Niemiec, ponieważ kolonje, urządzane u nas, będą mogły godnie reprezentować stosunki polskie dla opinji niemieckiej.

(s) **Przychodnia przeciwgruźlicza** towarzystwa przeciwgruźliczego w Sosnowcu nie będzie czynna przez cały miesiąc, poczynając od dnia dzisiejszego.

(s) **Losy domu ludowego.** »Kur. Zachodni, opisując losy domu ludowego, zaznaczył, że plac pod budowę gmachu podarował ś. p. dr. Czajkowski. Wiadomość tę należy sprostować, gdyż ś. p. dr. Czajkowski nie mógł ofiarować placu choćby z tego względu, że placu nie miał, bo wówczas rzadko który z lekarzy dochodził do majątku. Natomiast plac został kupiony za pieniądze pożyczone przez ś.p. Czajkowskiego, ś.p. Wł. Malinowskiego, rejenta Raykowskiego, inż. Olszowskiego i innych. Pożyczka ta była zahipotekowana na nieruchomości domu ludowego, przyczem, o ile nam wiadomo, jedni wierzyciele odebrali dług, inni pobierali procenty, a są i tacy, którzy o pożyczce zapomnieli i o nią się nie upominają.

Zdaje się że »Kurjer Zachodni« zbytnio wyolbrzymia klęskę, poniesioną przy wyborach przez dotychczasowy zarząd. Zmiana zarządu bynajmniej nie wpłynie na udzielanie gościny w domu ludowym wszystkim tym, którzy z gościny tej korzystali dotychczas.

(s) **Na 7-me ogólno-polskie zawody strzeleckie,** organizowane przez związek strzelecki w Przemyślu, referat pracy kobiet przy związku strzeleckim w Sosnowcu wysyła dwie zawodniczki, nagrodzone na zawodach strzeleckich w Kielcach, a mianowicie: komendantkę oddziału żeńskiego p. Górecką i strzelczynię p. Sapińską.

(s) **Wykluczony z partji.** W »Głosie Zagł.« czytamy: »Na podstawie uchwały egzekutywy O.K.R. P.P.S. Zagłębia Dąbrowskiego został wykluczony z partji Bolesław Mruk, nauczyciel szkoły w Niwce, za czyny nieetyczne.

Jednocześnie p. Mruk został wezwany do złożenia wszystkich mandatów, jakie otrzymał z ramienia partji. Tem samem p. Mruk nie ma prawa występować w imieniu PPS.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S.
Zagł. Dąbrowskiego.

(s) **Wybory delegatów w fabryce Fitznera i Gampera.** Onegdaj pod przewodnictwem inspektora pracy p. Rychłowskiego odbyły się wybory delegatów w fabryce Fitzner i Gamper.

Na 628 uprawnionych do głosowania oddało głosy 430 robotników. Wybrani: zostali Antoni Uchwast (pps.), Jan Gintowr (pps.), Franciszek Hołda (pps.), Michał Nowak (n.p.r.). Chrześcjańskie związki nie przeprowadziły żadnego kandydata.

(s) **Na Jowiszu.** Przy wyborach do kasy bratniej kopalni »Jowisz« zwycięstwo odniosła lista pps. Polska praca p. Raźniewskiego nie przeprowadziła ani jednego kandydata.

Z Będzina.

(b) **Sprawy personalne sejmiku.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału sejmiku będzińskiego załatwiono sprawy personalne. Między innemi referentowi wydziału opieki społecznej p. Nowackiemu przyznano 7 stopień uposażenia służbowego i urzędniczce Przybyłównie 10 stopień. Ponadto urzędników sejmiku M. Nogaja przeniesiono na sekretarza gminy w Bobrownikach i Gąsiorowskiego do Łosina.

(b) **Uporczywa samobójczyni.** Wczoraj mieszkanka Grodźca (ul. Będzińska) 60-cio letnia Cecylja Drożdżowa, usiłowała odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą.

Drożdżowa już kilkakrotnie starała skrócić życie, lecz zawsze w porę udaremniono jej zamiary.

Obecny stan samobójczyni jest bardzo ciężki tak, że życzeniu jej tym razem stanie się prawdopodobnie zadość.

Przyczyną targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy, spowodowany długotrwałą chorobą nieuleczalną.

Z Czeladzi.

(c) **Na kongres do Paryża.** W tych dniach dr. Marczyński wyjeżdża na międzynarodowy kongres mieszkaniowy do Paryża, który się odbędzie od 2 — 6 lipca.

(c) **Sprawa boiska sportowego.** Dziś odbędzie się zebranie członków czeladzkiego klubu sportowego, na którem omawiana będzie sprawa boiska, zabranego w związku z regulacją rzeki Brynicy.

(c) **Zabawa ogrodowa.** Dziś w parku Kościuszki, straż ogniowa w Czeladzi urządza zabawę ogrodową z bogatym i urozmaiconym programem.

Z Dąbrowy.

Posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Na środowem posiedzeniu rady miejskiej w Dąbrowie, uchwalono zatwierdzić projekt wodociągów miejskich, sporządzony przez firmę Ulen i skorygowanych przez prof. Rosłońskiego, przyczem koszty przeprowadzenia wodociągów wyniosą 100 tysięcy dolarów; zatwierdzić linię regulacyjną ulicy Stefana Okrzei; połączyć ulicę 1-go maja z ulicą Kopernika; sporządzić plan regulacyjny terenów pomiędzy ulicami Legjonów, Kondradowicza i gminą Zagórze; upoważnić zarząd miasta do przeprowadznia zmiany gruntów z Mulistem i Doboszem na warunkach metr za metr i udzielić 4-o tygodniowego urlopu prezydentowi Cieplakowi. Ponadto upoważniono zarząd miasta do zaciągnięcia z ban-

Krwawa zemsta.

46.

Filip jednak rzucił się naprzód, lecz w tejże chwili odepchnięty piekielnym żarem, cofnął się. Teraz widział się już zgubionym.

— Do mnie! na pomoc — zawołał i padł na ziemię.

Dalsza walka ze śmiercią była bezowocną.

Lecz w tejże chwili prawie usłyszał jakiś głos wołający rozpaczliwie:

— Panie! panie!

I jakaś ręka ujęła dłoń jego, usiłowała go podnieść, pociągnąć; ręka ta była delikatna, głos, jakkolwiek dźwięczący tonem przerażenia, był miękkim, jak głos kobiety. Ale w otaczającej go chmurze dymu, Filip nie mógł rozróżnić osoby.

— Chodź pan! Zbierz wszystkie siły i nie trać ani chwili czasu.

Chwiejąc się, powstał na nogi instyktownie. Ręka nie opuszczała go i ciągnęła ku sobie; On, na pół przytomny, dał się prowadzić.

Zdawało mu się, że to nie w rzeczywistości, lecz we śnie toczy się po pochyłości najeżonej skałami, że chwieje się, pada i ociera krew ze zranionej twarzy, a nad głową jego zwęglone drzewa łamią się ze strasznym trzaskiem, siejąc wokoło niego iskry palące, podobne do deszczu ognistego.

Nagle uczuł niezmiernie przyjemne wrażenie chłodu. Zrozumiał. że jest ocalonym i zemdlał.

Uczucie zimna przywołało go do przytomności. Otworzył oczy i usiłował zdać sobie sprawę ze swego stanu. Lecz nie obeszło się bez wysiłku. Nareszcie przypomniał sobie, że był narażony na niebezpieczeństwo straszne i ocalał tylko cudem.

Chiał powstać, by rozejrzeć się wokoło, lecz zbolałe członki odmówiły mu posłuszeństwa. Przy nim i w bliskości nie było nikogo.

Słońce podniosło się już na horyzont od niejakiego czasu, ale u góry głębokiego wąwozu, w którym leżał Filip, gęsta mgła zaciemniała światło. Tuż obok niego strumyk wody wytryskał ze skały, rozbijał się w krople i niknął pod odłamem pokrytego mchem kamienia.

Młody człowiek zaczął dotykać swych członków: ręce i nogi były całe i posiadały władzę, tylko całe ciało było zbolałe i pokryte siniakami. Zdołał usiąść i oparł się plecami o skałę. Powoli przeciągnął ręką po twarzy. Czoło, oczy i szyja były chłodne i wilgotne.

Nie miał czasu rozmyślać dalej, gdyż usłyszał za sobą głos. Obejrzał się. Dwie młode kobiety, zapewne dziewczyny, ubrane ubogo, okryte płaszczami spadającemi od głowy do stóp, zbliżały się do niego pośpiesznie. Mogły liczyć po dwadzieścia lat życia, równe były wzrostem i zapewne musiały być siostrami, rysy twarzy bowiem miały podobne.

Obie były brunetki o czarnych oczach, ale gdy jedna miała płeć brunatną, właściwą rasom południowym, druga o wargach więcej rumianych i oczach połyskujących, zwracała na siebie uwagę nadzwyczajną białością, podobną do barwy mleka lub marmuru. Na twarzy pierwszej odbijała się łagodność, dobroć i wdzięk, rysy drugiej zdradzały energję i to tak dalece, że gdyby nie uderzająca delikatność cery, można ją było wziąć za chłopca.

— Czekałyśmy na pański powrót do przytomności. Nie jesteś pan ranny...

— Dziękuję — odrzekł Filip zdziwiony ich widokiem.

Następnie przypomniawszy sobie rękę która uprowadziła go z płonącego lasu, zapytał:

— To panie ocaliłyście mnie?

— Nie — odrzekła blada — to moja siostra tylko.

Starał się podnieść znowu, lecz naprózno.

— Niech pan się oprze na naszych rękach — rzekła blada.

Podała mu obie ręce, gdy tymczasem siostra jej otoczyła go ramieniem.

Powstał, ale byłby upadł, gdyby pozostawiano go siłom własnym.

— A teraz, ponieważ nie możesz pan pozostać tu dłużej i potrzebuiesz odpoczynku, postaramy się zaprowadzić pana do naszej chaty. To nie daleko. Sprobój pan...

Filip z trudnością zaczął postępować.

— Powiedźcie mi panie, w jaki sposób ocaliłyście mnie?

— Spotkałyśmy uciekającego prze wodnika pańskiego. Zapytałyśmy go i domyśliłyśmy się, że pana opuścił. Był on tak przestraszony, że nie chciał powrócić do pana. Chciałyśmy go do tego smusić, ale wymknął się nam i zniknął. Należy mu przebaczyć, bo to jeszcze dziecko.

Filip nie myślał już o tem, spoglądał na nie i zachwycał się ich pięknością. Bawiła go oryginalność przygody i to znalezienie się w świecie dla niego obcym, tak niepodobnym do zwyczajów wyrafinowanej cywilizacji.

c. d. n.

ku gospoadrstwa krajowego 8 proc. pożyczki wekslowej na sumę 35 tysięcy dolarów, potrzebnej na roboty, związane z budową wodociągów oraz powołano komitet rozbudowy m. Dąbrowy Górniczej, w skład którego weszli: z ramienia zarządu miasta prezydent Zygmunt Cieplak i wiceprezydent B. Zieliński; od rady miejskiej r. Jachimczyk i Zaręba; od spółdzielni mieszkaniowej Legionowo p. F. Stachurski; od związku zawodowego górników Fr. Szpruch; od pracowników miejskich p. M. Wardęga i od mieszkańców m. Dąbrowy p. L. Strzegowski.

Na zakończenie posiedzenia rozpatrzono szereg pogań płatników o zwolnienie od podatków miejskich.

(d) Bibljoteka dla wszystkich im Hugona Kołłątaja w Dąbrowie Górniczej przy ul. Króla Sobieskiego l. 19 otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17-ej do 19-ej, a w soboty od godz. 16-ej i pół do 19-ej.

(d) **Osobiste.** Prezydent miasta Dąbrowy p. Zygmunt Cieplak z dniem 1 lipca wyjeżdza na 4-o tygodniowy nrlop wypoczynkowy.

Zastępować go będzie wiceprezydent B. Zieliński.

(d) **Przemytnicy.** Onegdaj policja w Dąbrowie udało się przytrzymać przemytnika znanego jeszcze z czasów okupacji austrjackiej, mieszkańca Będzina, niejakiego Mordkę Haba, który najspokojniej wiózł sobie na furmance przykryte sianem sześć worków przemycanego towaru zagranicznego. W workach znajdowała się konfekcja damska i galanterja i kilka tuzinów noży stołowych. Badany Haba skąd i dokąd wiezie towar, odpowiadał z niechęcią, że wiezie go z Pilicy, gdzie jakiś nieznany mu osobnik polecił zawieźć towar do Dąbrowy dla niejakiego Zająca, zamieszkałego przy ulicy Łukasińskiego 14.

Zając, wezwany do komisarjatu na wyjaśnienie, zapierał się, że Haby nie zna i nigdy go w życiu nie widział, a w Pilicy znajomych nie ma.

Całą sprawę wraz z Mordką Habą i Zającem przekazano urzędowi śledczemu w Sosnowcu.

(d) **Brat brata pobił.** Wczoraj w Zagórzu podczas kłótni, wynikłej przy zakładaniu anteny radiowej, Roman Biały pobił kijem brata swego Karola. Pobitemu udzielono pomocy lekarskiej oraz stwierdzono dwie rany w głowie.

Wojowniczy Roman Biały został aresztowany.

Bracia Biali są mieszkańcami Zagórza, zamieszkali na kolonji Krakowskiej.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Komendant powiatowy p. p., komisarz Siwoń w dniu 3 lipaa b. r. wyjeżdża na urlop. Zastępować go będzie kierownik komisarjatu, aspirant Kwapisz.

(z) **Zakończenie roku szkolnego.** Wczoraj we wszystkich gimnazjach i szkołach powszechnych w Zawierciu odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym szkoły urządzały u siebie popisy i wystawy prac. Szczególnie mile wypadło zakończenie roku w szkołach nr. 2 i 4, których kierownikami są pp. Piotrowski i Wambut.

(z) **Odpust w Zawierciu.** Dziś, w dzień św. Piotra i Pawła przypada w Zawierciu odpust, który zazwyczaj nosi uroczysty i podniosły charakter święta parafjalnego.

Od trzech dni już kramarze i sprzedawcy ustawiają stoły i sklepy przenośne, w dniu tym bowiem do Zawiercia przybywa mnóstwo wiernych z sąsiednich parafij.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Wyrodny syn.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał onegdaj sprawę Piotra Rajskiego, lat 30, zam. przy ul. Pustej 22 w Sosnowcu o pobicie.

Dnia 21 lutego 1928 r. Franciszka I-voto Rajska, II-voto Mitas, zam. w Będzinie udała się do mieszkania syna swego, Piotra Rajskiego celem zabrania swych rzeczy. Wyrodny syn, oburzony wizytą matki, rzucił się nań, bijąc ją laską po nogach. Pociągnięty do odpowiedzialności Rajski nie przyznał się do winy, jednak wina jego została stwierdzona, więc sąd skazał go na 2 tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania tej kary na 2 lata.

Za opór policji.

Gajewski, lat 30, zam. w Zawierciu odpowiadał w Sosnowcu za opór policji.

Doprowadzony do aresztu miejskiego w Zawierciu Gajewski w stanie pijanym stawiał opór posterunkowym p.p., znieważył ich słowami nieprzyzwoitemi, przyczem usiłował wyrwać jednemu z nich karabin, drugiego zaś uderzył pięścią w oko.

Sąd skazał Gajewskiego na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata.

Za awantury z policjantem.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał sprawę Józefa Zaka lat 21, mieszkańca miasta Sosnowca, Ludwika Soboty lat 26, mieszkańca gminy Pińczyce pow. zawierckiego i Feliksa Chrapki, lat 32, mieszkańca gm. Łazy pow. zawierckiego, oskarżonych o to, że w dniu 9 kwietnia br. w Sosnowcu na Pogoni, kiedy poster. Maciurak zwracał uwagę zbyt szybko jadącemu szoferowi, Józef Zak znieważył go słownie, a następnie podczas legitymowania usiłował znieważyć czynnie tegoż posterunkowego, przyczem Chrabka i Sobota przeszkodzili mu w odprowadzeniu Zaka do komisarjatu, w trakcie czego Zak zbiegł.

Sąd okręgowy uznając winę oskarżonych za udowodnią skazał każdego znich na zamknięcie w więzieniu na przeciąg jednego miesiąca.

Po pijanemu.

Na ławie oskarżonych zasiadł onegdaj Władysław Ciesielski, lat 21, zam. przy ul. Konstantynowskiej 25 w Sosnowcu o zakłócenie spokoju i porządku publicznego, oraz opór policji.

W dniu 14 sierpnia 1927 roku r. p. Władysław powróciwszy z knajpy w stanie nietrzeźwym pragnął się na kimś zemścić. Gdy mu się to nie udało, zaczął wyrzucać z mieszkania na podwórze rzeczy. Gdy posterunkowy pp. wezwał go do zachowania spokoju i udania się do domu, Ciesielski schwycił odłamaną nogę od żelaznego łóżka i zamierzył się na niego, a następnie, kiedy, poster. pp. wyrwał mu ją z ręki rzucił się na niego, przyczem w czasie szamotania się oberwał mu pasek od czapki, oraz pasek pomocniczy. — Ciesielskiego obezwładniono przy pomocy innych posterunkowych pp. i odprowadzono do komisarjatu celem spisania protokułu.

Sąd okręgowy skazał wojowniczego Władzia na dwa tygodnie więzienia.

Walka z komornikiem.

Onegdaj odpowiadali przed sądem okręgowym w Sosnowcu, zam. przy ul. Tsrgowej 4 w Sosnowcu Hersz Nirenberg, lat 37, i Syma Nirenberg, lat 38, o stawianie oporu komornikowi sądowemu przy wykonywaniu czynności służbowych.

W dniu 13 marca r. b. gdy komornik sądowy przybył do mieszkania Nirenbergów i przystąpił do zajęcia obuwia na zaspokojenie należności na rzecz wierzyciela Lewkowicza. Nirenbergowie poczęli krzyczeć, szarpać go, wydzierając mu obuwie, wskutek czego komornik zmuszony był wezwać policję.

Na rozprawie sąd uznał Nirenbergową za winną stawiania oporu komornikowi sądowemu za pomocą gwałtu na jego osobie i skazał ją na 1 miesiąc więzienia, Nirenberga zaś, z braku dostatecznych dowodów winy, uniewinnił.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 28.6.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43.47—43.46
Paryż 35.07
Wiedeń 125.55
Praga 26.41$^3/_4$
Belgja 124.52
Szwajcarja 171.82
Kopenhaga 238.75
Sztokholm 239.15
Dol. War. pr. obr. 8.88$^3/_4$
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 83.00—82.00-82.50
Tendencja: utrzymana.

AKCJE.

Warszawa, 28.6.

Bank Dyskontowy 135.00—136.—
Bank Handlowy 117.00
Bank Polski 176.00—178.00
Bank Zachodni 34.00
Bank spół. zarobk. 84,00
Spiess 165.00.
Cukier 62.50—63.00
Węgiel 96,00—97.00
Lilpop 35.50—36.25
Modrzejów 44.50—45.25
Ostrowiecki serja B 110.00—109.00—110.—
Starachowice. 56.00
Zawiercie 26.75—26.25—26.50
Klucze 6.75 za 1 akc. 10.—
Tendencja: cokolwiek mocniejsza

NOWY ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych

ważny od 15 maja 1928 roku.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 0,59 (posp.), 9,35 (posp.), 11.48, 17.04 (przez Dęblin) 21.46.

Do Katowic: 0.16, 1.17 (posp. bezp. do Piotrowic), 1.50, 3.32, 4.02, 4.49 5.34, 6.51, 7.30 (bezp. do Zywca), 7.51, 8.30, 9.39, 10.21, 11.25, 13.05, 13.47, 15.26, 16.16, 16.50, 17.16, 17.45, 18.30, 19.15, 19.59, 20.11 (posp. bezp. do Piotrowic), 21.23, 22.17, 23.45.

Do Ząbkowic: 9.05, 13.35, 15.00 (poł. z pociągiem posp. do Warszawy). 15.54, 18.46, 22.45, 23.57 (wagon bezpośredni do Łodzi).

Do Zawiercia: 6.43.

Do Częstochowy: 5.00, 7.46, 14.21, 17.52, 19.30.

Do Maczek: 1.31, 4.10, 11.14, 21.08.

Do Szczakowy: 12.38, 18.13.

Do Dęblina: 2.51, 9.46.

Do Kielc: 6.00.

Do Kazimierza: 5.10, 10.05, 14.40, 1845 21.20.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 1.15 (posp), 7.20, 12.58, (przez Dęblin), 19.05, 20.06, (posp).

Z Katowic: 0.54, (posp. bezp. z Piotrowic), 1.29, 2.43, 4.05 ,4.58, 5.58, 6.40, 7.38, 8.23, 8.59, 9.31, (posp. bezp. z Piotrowic), 9.41, 11.10, 11.38 (bezp. z Zywca), 12.32, 13.28, 14.16, 14.54, 15.50, 16.54, 17.48, 18.08, 18.40, 19.25, 20.56, 21.34 (bezp. z Zywca), 22.39, 23.29.

Z Ząbkowic: 3.52. (wagon bezp. z Łodzi), 3.31, 8.28, 11.17, 16.11, 16.45, 18.25, 21.20.

Z Zawiercia: 9.37.

Z Częstochowy: 10.17, 13.41, 17.40, 21.09, 23.41.

Z Maczek: 1.45, 4.42, 7.48, 15.24.

Ze Szczakowy: 0.10, 17.12.

Z Dęblina: 3.18, 19.53.

Z Kielc: 22.30.

Z Kazimierza: 7.15, 13.00, 16.55, 20.20, 23.35.

Ze Strzemieszyc: 6.47.

Obwieszczenie o licytacji.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu na zasadzie § 33 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17/5 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarb. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dn. 3 lipca 1928 r. o godz. 12-tej rano w Magazynach kolejowych stacji Warszawsko-Wiedeńskiej w Sosnowcu, dzierżawionych przez B. Grajcara odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, należących do Pióry Dawida celem pokrycia zaległości podatkowych:

140 worków ziarnek dyń (bani)	waga 7,000 kg.	oszacowanie 14,000 zł.	
109 skrzyń śliwek suszonych	„ 2,750 „)	„ 9,000 „	
19 worków „ „	„ 1,900 „)		

Zajęte przedmioty reflektaci mogą oglądać w dniu licytacji od godz. 11-tej do 12-ej rano w Magazynach kolejowych stacji Warszawsko-Wiedeńskiej w Sosnowcu.

Sosnowiec, dnia 21 czerwca 1928 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) Dr. Krywyj.

Nieprawdą jest jakobym nieprawnie posługiwała się świadectwem z ukończenia wyższego kursu buchalterji Fr. Sikorskiego. Świadectwo to, które rzekomo nigdy przez Dyrekcję Kursów wydane nie było — otrzymałam je w dniu 23 czerwca 24. L. 336. w obecności kilku uczenic tychże kursów, podpisane własnoręcznie przez nauczyciela Sikorskiego i opatrzone pieczęcią Dyrekcji Kursów, a świadectwo to, jako nie przedstawiające dla mnie najmiejszej wartości—nie okazuję nigdzie, natomiast sprawa za oszczerstwo przekazana została do sądu.

Janina z Wojcieszków Czubakowa
Dąbrowa, Narutowicza 15.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Dzieci potrzebujące pomocy przez wakacje uczymy na dogodnych warunkach. Wiadomość Biuro Ogłoszeń Hlawskiego 3-go Maja.

Kupno i sprzedaż.

Tylko zł. 10, 6 pocztówek i portret, wykonany artystycznie w Zakładzie Nowoczesnej Fotografji „STUDJO" Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23 vis a vis Kościółka kolejowego.

Sprzedam okazyjnie małą łańcuszkową karuzel. Wiadomość Sosnowiec-Piaski ulic Fccha 11 Dekinder.

Rowery i akcesorja na dogodnych warunkach, poleca „STER" w Sosnowcu, Piłsudskiego 14, tel. 2-28.

Skrzynie do sprzedania tanio różnej wielkości w hurtowni tytoniowej w domu b. Piasta, Małachowskiego 35. Będzin.

Kupię wózek dziecinny używany. Zofja Kanecka, Sosnowiec, Piekarska 6.

Maszynę bębenkową mało używaną i krytą bębenkową z czterema szufladami, sprzedam zaraz bardzo tanio. Sosnowiec, Sielecka 27 5.

Posady i prace.

Potrzebna zdolna kucharka restauracyjna na przychodnie. Hale Rozwoju, Modrzejowska „Bar Sosnowiczanka".

Kołdrzarki potrzebne. Zgłaszać się „Wawel", 1-go Maja 21.

Kucharka na przychodnią i służąca do kuchni potrzebne. Sosnowiec, Warszawska 6, Kawiarnia Popularna.

Potrzebna rutynowana bufetowa. Wiadomość, Sosnowiec 3 Maja 21.

Lokale.

Jest do wynajęcia lokal na prowadzenie warsztatu rzeźniczego, lodownia i dwa magazyny, oraz są do sprzedania deski dębowe suche i dwie maszyny szewckie. Wiadomość kolonja Pekin — Piekarnia, stacja kolejowa Kazimierz.

Różne.

Zdenkowskiemu Antoniemu skradziono portfel z książeczką wojskową wydaną przez PKU Będzin.

Zajwel Binsztok zgubił Książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S-ka na Środuli w Sosnowcu, został uruchomiony. Poleca wapno z dostawą na plac budowy w dobrym gatunku, znane przed wojną w całem Zagłębiu, Ceny konkurencyjne.

Anna Rogowska zgubiła legitymację zasiłkową, wydaną przez fundusz bezrobocia w Sosnowcu.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94